

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPIESKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciół Ludu” kosztuje miesięcznie 1000 mk

Numer pojedynczy 300 mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. tel. 2014.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciół Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciół Ludu” można rozpocząć każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 500 Mk od wiersza m/m.

Filja hurtowej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciół Ludu” i broszur na Amerykę: White Eagle Co.
„Przyjaciół Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 11.

Niedziela, dnia 18 marca 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA**

z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCY!

REEMIGRANCY do 6 miesięcy, mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy (nawet tacy którzy wrócili przed wojną) mogą wyjechać na własną br.

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie i wypłacamy w dolarach.

572 17—0

Jedna organizacja klasy chłopskiej.

„Przyjaciół Ludu” dał pierwszy hasło w r. 1889 podczas ówczesnych wyborów do sejmiku we Lwowie. aby chłopcy wybierali chłopów na posłów.

Z „Przyjaciół Ludu” wzięło początek Polskie Stronnictwo Ludowe jako klasowa organizacja chłopska dla obrony interesów chłopskich.

A teraz na pierwszym miejscu stawia „Przyjaciół Ludu” hasło zjednoczenia klasy chłopskiej w jeden obóz, w jedno stronnictwo, w jedną armję. Stało się to koniecznością nagłą. Tego nie potrzeba nawet udowodniać, bo to wszyscy chłopcy rozumieją, odczuwają i pragną, albowiem wszyscy wiedzą i widzą, do czego doprowadziło rozbi-

reszy chłopskiej na kilka stronnictw i klubów.

Wiemy, że hasło zjednoczenia chłopów w jedną armję klasową ściągnie na nas nie tylko gromy ze strony innych klas społecznych, ale i opór ze strony tych działaczy ludowych, którzy na rozbiciu rzeszy chłopskiej opierają swoją osobistą karierę, a których niedola rodzin chłopskich bezpośrednio nie dotyczy. To też trzeba będzie dużo przeszkód jawnych i potajemnych przezwyciężyć, zanim dojdziemy do celu, ale dojdziemy, bo zdrowy rozum i stosunki prą do tego gwałtownie. **Potrzeba zjednoczenia chłopów jest tak oczywista, wielka i silna, że potrafi pokonać wszelkie zapory i przeszkody.**

Jan Stapiński

Nowa bajeczka przeciw chłopom.

Na porządku dziennym są teraz ustawy podatkowe. Wrogom chłopów chodzi o to, aby jak największe ciężary podatkowe wpakować na chłopów, bo według ich zdania to chłop jest na to, aby na wszystkich pracował i za wszystkich płacił, a sam, aby żył jak ostatni nędzarz i wół roboczy. Nietylko obszarnicy i księża nie mogą się z tem w żaden sposób pogodzić, że wojna zburzyła gruntownie dawny porządek rzeczy, że chłopci nie chcą się nadal pozwolić wysyłać na rzeź przez żadnych opiekunów, tylko chcą sami mieć udział w rządach, aby wiedzieć, co i jak się robi. To słuszne żądanie chłopów nie podoba się także urzędnikom, profesorom, nauczycielom, doktorom wszelakim, jednym słowem tym wszystkim, którzyby chcieli wiecznie panować nad potulną, nieświadomą, obdartą ze wszystkiego rzeszą chłopską.

To się widzi, słyszy i odczuwa na każdym kroku. Łada kołtun miejski, policjant, konduktor itp., to wszystko za przykładem panów i księży chciałoby dworować nad chłopami.

W tym celu wymyśleli sobie przed rokiem bajeczkę o wiaźce słomy, którą jakoby jakiś chłop z pod Krakowa przywiózł na targ przez pomyłkę, a w której były ukryte chłopskie miliony. Owa bajeczka złośliwa obiegała całą Polskę, powtarzana złośliwie przez wszystkich wrogów chłopskich. Teraz dla odmiany wynaleźli sobie jakąś kobietę ze wsi pow. lwowskiego, która miała prosić urzędnika starostwa lwowskiego, aby pojechał z nią do wsi policzyć marki, bo ma ich coś z 7 kilogramów i sama porachować nie umie. Ani nazwiska owego urzędnika starostwa, ani nazwiska owej kobiety, ani nazwiska gminy nie podają, co już jest wskazówką, że to jest bajka złośliwa, a nie prawda.

Jest już i trzecia bajeczka, że „pół miliona marek za kurę zażądała jakaś wiejska kobieta na ostatnim targu we Lwowie. Ody kupująca publiczność poczęła ją posadzać o utratę zmysłów, rezolutna baba wyliczyła wszystko, co można mieć z kury za jej życia i po zarządzeniu jej i dowiodła, że to wszystko warte jest pół miliona. Dzienniki lwowskie z uznaniem notują, że jednak nie znalazł się paskarz, któryby zaspokoił apetyty tej gospośi”.

Trzeba zwrócić uwagę wszystkim wrogom chłopskim i żartownisiom, że my chłopci rozumiemy się na takich złośliwościach i umiemy je należyście ocenić. Jestto robota szkodliwa i głupia, świadcząca tylko o tem, jak mało inteligentna jest nasza inteligencja, jeżeli takie podburzanie przeciw 75% ludności chłopskiej przypada jej do gustu. Mogliby przecie coś dowcipniejszego wymyśleć.

Jan Bieroń z Krakowskiego.

Millionówka.

W sobotnim ciągnięciu wylosowano numer 4721503, sprzedany w pocztowej kasie oszczędności w Warszawie.

Otwórzcie oczy!

Coraz więcej dają się słyszeć „głosy wołających na puszczy”. — „Prostujcie drogę Pańską, czyńcie prostemi ścieżki Jego”.

Gdzieindziej już dawno ludzie wyprostowali ścieżki swoje, pojęli, gdzie tkwi prawda i zastosowali się do przykazań Bożych i ludzkich, a my ciągle w tyle i w tyle.

Dokąd to trwać będzie?

Przykład idzie od naszych kierowników duchowych, ale przykład ten już zaczyna przekraczać granicę nietylko praw Bożych i ludzkich, ale poprostu wszystko, co prawdą jest, zlekceważa.

Do czego to prowadzi?

Lud coraz więcej popada w jakąś nerwowość, która, wiemy, że nie prowadzi do dobrego, która w historii świata zawsze kończyła się fatalnie.

Co robią nasi kierownicy duchowi? Już nie słysząc z zasady nigdy naturalnej prawdy po kościołach, duch Boży został wypędzony z nauki ich, a miejsce zajęła już nietylko światowa polityka, ale czarna mafia wykrętów jezuickich, zionąca nienawiścią do wszystkiego, co zwiastuje światło prawdy. Już prawie ostatnim wysiłkiem woli, ale starając się wzbudzić co ciemniejsze masy ludu do — — nocy św. Bartłomieja, do sławnej rzezi Hugonotów we Francji. Nierzadko słyszy się w tym duchu namawianie księży do bicia tych, którzy nie chcą być barankami. Już poruszyli całą starodawną inkwizycyjną maszynę i korzystając z nieświadomości ludu, nadużywają jego wiary nawet w konfesjonalach, a nie jest to już rzeczą niemożliwą, kiedy podczas wyborów pozwalali sobie równać Komunię świętą z kartką wyborczą, jak o tem gazety ludowe pisały.

Ze większość ich nie jest Polakami nawet, choć tu urodzeni, to wiemy również dobrze. Mogę przytoczyć fakt. Ody przed wojną w Zarzeczu zorganizowano t. zw. Drużynę Bartoszewą, która, jakże miała cele, to też wiemy z dzieł Legionów Polskich i gdy organizacja ta, składająca się z chłopów i dziewcząt, przejętych nawskróś patriotyzmem, poprosiła księdza o Mszę św. i w porządku niemal wojskowym weszli dla wysłuchania tej Mszy św. do kościoła, to ów ksiądz-patrjota w sposób, nie liczący nietyle z „sukienką duchowną”, ale wprost z niebysza uniesieniem w kościele, wyrzucił ich ze świątyni, mówiąc, że nie wie, co to za banda. Nie dosyć na tem, że spostonował całą tą organizację i jej kierownika miejscowego nauczyciela, to jeszcze musieli go przeproszać za to, że raczył ich najlepsze uczucia obrazić! Ten sam ksiądz-patrjota w najgorszy sposób wymyśla obecnie przeciw organizacji młodzieży w Zarzeczu, dlatego, że ma ona w programie jedynie oświatę, która tak potrzebna przyszłym obywatelom Polski. Za wszelką cenę stara się ks. Męski rozbić ten związek i jedynie zawdzięczając istnienie swe kierownikowi szkoły, p. Rączce oraz naczelnikowi gminy B. Lewickiemu, którzy swoim takttem i zrozumieniem rzeczy bronią jeszcze młodzież od zakusów.

Takich przykładów „patriotyzmu” naszych księży mamy całe tomy. Najwięcej tym wpływom podlegają kobiety, które księża najbardziej ociemniają. — Otwórzcie oczy i wy, kobiety, nie brodźcie dłużej w tej nieświadomości, bo przyszłe pokolenia wyśmiewać będą waszą łatwowierność, jak już dziś wyśmiewają nas inni, którzy przetrarli oczy z otumanienia i mają się dobrze.

Wójcik Władysław.

Będzie lepiej gdy pójdziemy razem!

Pamiętamy wszyscy, co się działo i co się mówiło przed ostatnimi wyborami. Mówiono głośno i szeroko o reformie rolnej, mówili to piastowcy, wyzwolenicy, a i „chjenisci” obiecywali co im sił starczyło. Mówili na zgromadzeniach i w swoich gazetach pisali: „chłopi, jeżeli chcecie, aby dobrze w Polsce było (ale tylko panom — myśleli w duszy) głosujcie na numer 8”. I tak się stało, bo dużo chłopów głosowało na „ósemkę”.

Ale co robią ci „jaśnie wielmożni” teraz, gdy weszli większością do Sejmu?

Drwią sobie z chłopów i ze wszystkiego co chłopskie, posłów chłopów wyśmiewają. A dlatego to robią, bo widzą, że chłopci nie idą razem.

Ludność na wsi żąda połączenia się wszystkich partii ludowych w jedno Stronnictwo, ale posłowie wybierani przez lud myślą całkiem inaczej. Wszyscy tylko umia obiecować, ale nie robić. Wszyscy posłowie na sprawozdaniach i w rozmowach się tłumaczą, że nie mogą nic zrobić, bo nie mają większości. A gdy prezes Stapiński chciał zjednoczenia, to i piastowcy i wyzwolenicy się cofli od tego i szkalowali prez. Stapińskiego jak jakiego zbrodniarza. A najgorzej postępował p. Putek ze swymi zwolennikami i teraz tego szkalowania i rozbijania chłopów nie zaprzestaje. Jego kolega poseł Sejb powiedział w Krośnie na zgromadzeniu publicznie, że on się na połączenie nie godzi, to znaczy, że nie chce pracować dla ludu, ale rozbijać lud. Wiemy to, że i p. Sejb jako nauczyciel bliższy panom niżli chłopom, dlatego to wspólnie z innymi rozbija chłopów, bo rozbicie chłopów ułatwia panom rządy. Cóż tam obchodzi panów obszarników, adwokatów, doktorów, nauczycieli pęda chłopów, oni mają inny cel, a chłop inny, to trudno i darmo.

Otóż zwracam się do Was Bracia chłopci z wszystkich stronnictw, nie zwlekajcie a dącie z całych sił do połączenia się w jedno P. S. L., to i posłowie połączą się i zaczną pracować w Sejmie, a nie darmo brać półtora miliona i kłócić się. Dostyc tej kłótni, już czas najwyższy pracować. Polska jest krajem dobrym, obfitującym we wszystko i będzie dobrze w Polsce, ale oby było mniej stronnictw, mniej kłótni. Niezgoda i kłótnie już raz Polskę wtrąciły w niewolę, trzeba być ostrożnym, aby się to nie powtórzyło.

Jakób Stanisław z Krośnieńskiego.

Chrońcie lasy!

Wszystkie towarzystwa i prawie wszystkie gminy w powiecie nowotarskim wniosły petycje do Rządu, Sejmu i Senatu z protestem przeciw niszczeniu lasów i z prośbą o zapobieżenie tej klęsce. Każda petycja spisana na arkuszu papieru, osobna do Rządu, osobna do Sejmu i osobna do Senatu. Wszystkie petycje do Rządu i Sejmu wysłano na ręce posła Bednarczyka, a petycje do Senatu na ręce senatora Andrzeja Średniawskiego.

Badanie wykazało, że w ciągu r. 1922 wywieziono ze stacji kolejowych w pow. nowotarskim następujące ilości drzewa: z Nowego Targu wagonów 720, z Zakopanego 610, z Poronina 1080, z Szaflar 56, z Lasku 16, z Podczerwonego 146.

W roku 1923 od 1 stycznia do końca lutego wywieziono z Nowego Targu wagonów 290, z Zakopanego 218, z Poronina 348, z Szaflar 6, z Lasku 9, z Podczerwonego 232.

Drzewo na składach już przygotowane do wywozu w b. r. przekroczy 30-krotną ilość dotychczas wysłanego. Jeżeli rząd nie zapobiegnie, względnie jeżeli posłowie nie skłonią rządu natychmiast, aby zapobiegł tej gwałtownej trzebieży lasów, to powiat nowotarski zamieni się w straszne pustkowienie.

Tak jak w Nowotarskiem dzieje się w całej Polsce. Lasy znikają w naszych oczach, chłopci widza to i załamują ręce, ale władza na to nie zważa i patrzy przez palce na tę rabunkową gospodarkę. Gazety piszą, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Więc trzeba użyć innych sposobów. — Trzeba, aby wszystkie gminy w całej Polsce zrobiły to samo, co gminy pow. nowotarskiego, t. j. niech wysła petycje na ręce swoich posłów i senatorów. A do petycji dołączyć list do posła czy senatora z żądaniem, aby zapowiedział rządowi, że będzie głosował przeciw niemu, gdyby pustoszenie lasów natychmiast nie ustało.

Stanisław Król z Limanowskiego.

Dobre towarzystwo.

STRONNICTWO P. PUTKA, które powstało w sierpniu 1922 r., zostało zlikwidowane 4 marca 1923 na zebraniu w Krakowie w mieszkaniu Związku Nauczycielskiego. Zebrali się pp. Putek, Sanojca, Sejb, Tepper, Koszacki, Siuty, sędzia Kulczycki, Szczepański i t. p. i postanowili złożyć się z Wyzwoleniem. Tak samo jak do Rzeszowa na przygotowane z góry rozbicie P. S. L. Lewicy w sierpniu z. r., tak i na to zakończenie koinedji rozbijackiej w Krakowie przybył p. Thugutt z Warszawy i jako prezes Wyzwolenia przyjął powyżej wymienionych do swojego stronnictwa i w ten sposób akt ten został skończony. Likwidację tę uważamy za naturalną, bo pp. Putek, Sanojca, Sejb, Szczepański, Tepper, Koszacki, Łukasz Kulczycki i t. p. nadają się tylko do stron-

nictwa p. Thugutta, a w stronnictwie chłopskiem mogli być tylko przelotnymi ptakami.

Teraz już chyba wszyscy rozumiają, że rozbić w P. S. L. Lewicy w sierpniu 1922 r. nastąpiło nie z winy Stapińskiego, lecz że było od dawna uplanowane i przygotowane przez p. Sanoję.

Że i b. poseł Madej Jakób z Jasielskiego zjawił się na tem likwidacyjnem zebraniu p. Putka, to przez to dał dowód, że nie posiada on poczucia godności osobistej. P. Madej wie dokładnie, jak pp. Putek i Sejb sztydził z niego i z innych chłopów, a z pewnością i sztydzić będą. — Mandatu z Wyzwolenia p. Madej Jakób nie dostanie, więc napróżno się poniża.

Tak się zachęca do komasacji gruntów.

Szanowna Redakcja „Przyjaciela Ludu” w Krakowie. Przybyliśmy do Warszawy w imieniu obywateli miasta Rajgrad, położonego w powiecie szczuczyńskim ziemi łomżyńskiej na pograniczu Prus, aby szukać ratunku przeciw wielkim krzywdom, jakie zaszły przy komasacji naszych osad w Rajgradzie, z winy komisarza ziemskiego i przeznaczonych przez niego geometrów. Będąc w Warszawie, zwróciliśmy się do różnych redakcji gazet nibyto ludowych, aby podniosły publicznie głos w naszej obronie. Byliśmy i w „Wyzwoleniu”. Nadaremnie, wszędzie nas odprawiono z odmową, nie wzruszyła ich krzywda biednych obywateli. Oklicznościowo dowiedzieliśmy się w Warszawie, że jest w Krakowie prawdziwy „Przyjaciel Ludu”, który każdą krzywdę ludu i każde nadużycie piętnuje. Przesyłamy zatem opis naszej sprawy, z prośbą o pomieszczenie.

A oto nasza sprawa:

W lutym 1921 r. zwołane zostało przez Magistrat naszego miasta Rajgrad ogólne zebranie gromadzkie pod przew. komisarza ziemskiego w sprawie komasacji gruntów, położonych na terenie m. Rajgradu. Po wysłuchaniu projektu komisarza, pewna ilość gospodarzy, przeważnie bogatych, zgodziła się i przez umieszczenie swoich podpisów uchwaliła zaproponowany wniosek o przeprowadzenie komasacji. Ponieważ jednakże było ich za mało do prawomocności uchwały, zaczęto zapomoca ładnych słówek i wielkich obiecanek wyłu-

dzać podpisy po domach i ulicach, aż dociągnęli do wymaganej liczby. Wtedy p. komisarz uchwalił komasacyjną zatwierdził.

Po pewnym czasie zwołano z inicjatywy komisarza drugie zebranie celem wyboru pełnomocników gromady, upoważnionych do załatwiania wszelkich formalności z uruchomieniem akcji komasacyjnej związanych. Wybrani pełnomocnicy w osobach pp. N. Kapli i A. Orzechowskiego wnet zawarli kontrakt z biurem pomiarów melioracyjnych inżynierów Siedlanowskiego i Nowaka. Biuro to, posiadające upoważnienie Głównego Urzędu Ziemskiego, zobowiązało się dokonać pomiaru 3000 morgów, rozłożonych w szachownicy, za wynagrodzeniem po 70 funtów zboża od każdego zmierzonego morga. Zastrzeżono jednak możliwość spłaty w równoważniku pieniężnym, ustalonym w braku zgody przez Sad polubowny. Biuro to zobowiązało się również w razie nieprzyjęcia projektu komasacji przez uchwałę gromadzką lub niezatwierdzenia tegoż przez Urząd Ziemski odpowiednio go przerobić.

Na podstawie powyższej umowy wnet przybył komisarz ziemski z całym szeregiem geometrów, którzy zaczęli debatować nad tem, jakby bez zadawania ran wyssać krew z najuboższych na rzecz bogatszych. Zaczęły się dla nas biednych najgorsze czasy. Gorszych nie mieliśmy w czasie wojny. Nigdy i nikt tak się z nami brutalnie nie obchodził i podobnej krzywdy nie wyrządził. W urzędzie, do którego udawaliśmy się po informacje o pomiarach, bez wysłuchania za kark nas wyrzucano, a półuśmieszki były odpowiedzią na płacz kobiet. Należytość za pomiary miała być uiszczana w ratach pojedynczych. Te jednak rozkładali sami pełnomocnicy, bez wiedzy gromady i bez żadnej kontroli ściągali nałożone przez nich same kwoty, bez uwzględnienia stanu majątkowego osadnika, pod przymusem sądowym. Drugie dwie raty ściągnięto odrazu, co zmusiło niejednego do sprzedaży na ten cel ostatniego bydła.

Wszystko to można jeszcze przeboleć, gdyby sprawiedliwie dokonano pomiarów gruntu i uczciwie wydzielono kolonje w miejscach, w których sobie uprzednio każdy z osadników wybrał. Niestety. Powyznaczano kolonje tam, gdzie się im spodobalo, nawet w odległości 2—4 kilometrów od zabudowań mieszkalnych, których z powodu starości nie można przenieść na kolonje. Tak wymierzono przeważnie biedniejszym. Inni znów otrzymali wiele nieużytków, do których nie można się nawet dostać, ponieważ geometrzy zapomnieli o wyznaczeniu drogi. Niewielu natomiast otrzymało grunta I-szej klasy, wokoło swoich zabudowań i ci teraz mówią: „kto się nie starał, niech nie narzeka na nikogo”.

Tak zamiast sprawiedliwości stała się małorolnyn osadnikom krzywda, granicząca z oszustwem i zbrodnią. Jeden z gospodarzy zamożniejszych, mając poszlaki oszustwa, sprowadził własnym kosztem prywatnego geometrę, który sprawdzając pomiary dowiódł, iż jeden otrzymał kolonję o 5 morgów większą, niż mu się należało. W dalszych pomiarach przeszkodził mu jednak komisarz ziemski, który polecił owego geometrę aresz-

USPULUN najlepsza bajca nasienna

wypróbowana przez Stacje Rolnicze, niszczy wszelkie szkodniki nasion, zbóż okopowych jak śnieć, grzybak śnieżkowy, zgorzel żdźbła, paskowatość liści, głównie okryta, plamistość strąków, podnosi się kielkowania, wpływając dodatnio na jakość i wydajność plonów. W uznaniu swej skuteczności dla naszego gospodarstwa rolnego uwolniona od cła przez Ministerstwo Skarbu i Rolnictwa oraz Dóbr Państwowych. Do nabycia we wszystkich Towarzystwach i Spółkach Rolniczych jakoteż i w przedstawicielstwie na Polskę

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

— — Cenniki i prospekta darmo i opłatnie. — —

tować, czego też dokonano, mimo, iż gromada chciała wziąć za niego odpowiedzialność. Zaprowadzono aresztowanego geometrę do Grajewa, a tam komisarz ziemski zakazawszy mu powrotu do Rajgrodu, od aresztu go zwolnił.

Komisarz ziemski wcale się z tem nie ukrywa, że postępuje zupełnie samowolnie. Nawet to w obecności prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego podczas ostatniej u nas komisji, zatwierdzającej pomiar kolonji, podkreślił, mówiąc o nas do niego: „Nie słuchajmy tych szubrawców i bolszewików, tylko działajmy, jak się nam samym podoba”. Co na to Główny Urząd Ziemski?

Dlatego ostrzegamy Was, bracia włościanie całej Polski, przed powierzaniem takich robót ludziom nieuczciwym, o nieprawych charakterach. W przeciwnym razie narazicie się na ogromne straty majątku i zdrowia i wpadniecie w taką straszliwą nędzę, w jakiej my się dziś znajdujemy.

Grygo Józef, Rogowski Szczepan, Chyliński Franciszek, Pinechowski Marek, Kalinowski Józef, Domanowski Jan.

Z Sejmu i Senatu.

Z wyjątkiem skrawka granicy rumuńskiej, jesteśmy otoczeni wokoło przez samych wrogów, którzy czyhają na zgubę Polski, a przynajmniej na umniejszenie. Tylko wytężona praca, szybko uporządkowanie stosunków wewnętrznych w taki sposób, aby rzesza ludowa była zadowolona i miała zapał do obrony, może uczynić Polskę silną i zdolną do zniweczenia chciwości tak Litwy, jak Niemiec, Rosji czy Czech.

Obowiązek pracy i starań o bezpieczeństwo i potęgę Państwa ciąży na nas wszystkich, ale w pierwszym rzędzie zależy to wszystko od naszego parlamentu i od rządu. Oni mają sterować sprawami Państwa, oni są głową Państwa, a jeżeli źle się dzieje, to trzeba powiedzieć, że od głowy idzie początek zła.

I rzeczywiście tak jest. Z parlamentu naszego zamiast dobrego przykładu idzie hasło zamętu i zaniepokojenia. Cały Sejm wie już, że nie jest w stanie wytworzyć stałej, dobranej większości, któraby mogła wyłonić z siebie rząd parlamentarny. Ale pomimo to prawie codziennie wychodzą z łona Sejmu coraz to nowe pomysły skłecenia jakiejś sztucznej większości, a wieści te stają się przyczyną ciąglej niepewności i zamętu.

To też mądrze postąpił prezes ministrów Sikorski, skoro oznajmił posłom, że albo muszą mu dać spokój i czas choć na pół roku, aby mógł doprowadzić do końca rozpoczęte prace, albo jak nie, to zaraz ustąpi. Czy to coś pomoże, zobaczymy. — Zdaje się jednakże, że Sejm wybiera najgorszą drogę połowiczności, to znaczy, że ani rządowi Sikorskiego nie da spokoju, ani nie zdobędzie się na obalenie go i stworzenie nowego rządu, tylko będzie przeszkadzał, a premier Sikorski będzie się daremnie starał to błędne koło naprawiać. Słychać, że ma powołać innych ministrów rolnictwa,

kolei i poczt, zapewne aby udobruchać któreś ze stronnictw sejmowych.

—o—

Plenarne posiedzenia Sejmu w ubiegłym tygodniu zajęło uchwalanie dalszych ustaw podatkowych i rozprawa nad pomysłami ministra skarbu Wł. Grabskiego co do uzdrowienia stosunków pieniężnych.

Posiedzenie 6 marca. Na początku zabrał głos poseł Włewiński i odparł kłamstwa, jakoby kiedykolwiek podpisał w katalogu obecności posła Krempe. A po nim poseł Krempe stwierdził, że był w owym dniu w Sejmie i nawet prowadził deputację wyborców do ministra oświaty. — Ale oszczercy, którzy rozmyślnie rozpuścili bajkę, aby poniżyć dwóch posłów - chłopów, zacierają ręce z radości, że poniżyli znieawidzonych zwolenników Stapińskiego. Niech się bawią do czasu.

Następnie miała być uchwalona rota przysięgi, jaką mają składać urzędnicy. Faryzusz prawicowi orzekli jednakże, że rota przedstawiona przez rząd jest za mało pobożna, więc odesłano tę sprawę z powrotem do komisji. Pobożnisiom prawicowym trzeba powiedzieć, że „modlą się pod figurą, a diabła mają za skórą”. Chjenieści prawicowi żądają, aby urzędnicy państwowi zaprzysięgali ślepe posłuszeństwo wobec księży rzymskich. Ładnie byśmy wyglądali wobec świata cywilizowanego.

Potem przystąpiono do dalszej rozprawy nad podatkami spożywczymi, względnie nad pełnomocnictwem dla rządu, aby podatki spożywcze regulował według kursu marki i potrzeb skarbowych. Z punktu interesów robotniczych przemawiał p. Diamand (P. P. S.), dowodząc słusznie, że nie można wszystkich podatków spożywczych podnosić do skał przedwojennej. Ostatecznie jednak ustawę tę przyjęto według referatu p. Kowalczuka (piast).

Dalej uchwalono w trzecim i ostatecznem czytaniu ustawę o opłatach stemplowych i opłatach od spadków i darowizn (refrował chjenista Michalski). Przyjęto poprawkę p. Putka, aby zwolnić od stempla podania w sprawie przedstawień teatralnych. Ale o zwolnieniu podań o zgromadzenia nikt nie wspomniął. Zwolniono od stempla podania o zezwolenie na uprawę tytoniu. Ministrowi spraw wewn. przyznano prawo udzielania ulg stemplowych przy zmianie nazwisk. Spadki do 12 milionów m. zwolniono od opłat. Przy spadkach wyższych wymierza się opłata tylko od sumy ponad 12 milj. m. Zresztą uchwalono ostatecznie całą tę ustawę. Podamy ją po otrzymaniu urzędowego tekstu. Związkowi robotniczemu przyznano zwolnienie od stempla na pełnomocnictwo sądowe (wniosek N. P. R.).

Posiedzenie 8 marca wypełniła w pierwszym czytaniu rozprawa nad projektem ministra skarbu co do naprawy finansów. Przemawiali: pp. Głabiński (chjena) zapowiada głosowanie przeciw rządowi, Osiecki (piast) zapowiada zastrzeżenia i poprawki, Michalski (chjena) widzi ratunek tylko na tej drodze, którą on wytknął będąc ministrem skarbu, a plany ministra Wł. Grabskiego uważa za fantastyczne.

Na tem przerwano tę dyskusję, a przystąpiono jeszcze do ustawy o podatkach spożywczych i uchwalono ją głosami piastowców, wyzwolenców, N. P. R. i chjenistów. Przeciw tej ustawie głosowali socjaliści, a żydzi uchyliłi się od głosowania.

Uchwalono jeszcze wniosek nagły p. Diamanda z wezwaniem do rządu, aby przedłożył spis urzędników, którzy zasiadają w zarządach banków spółek oraz jakie z tego czerpią dochody, a dodać i wniosek p. Rymera (N. P. R.) z Górnego Śląska, aby wykaz ten obejmował i tych urzędników, którzy dzierżawią fabryki, lasy, grunta itp. — Uchwała to bardzo ważna i od dawna potrzebna, aby się urzędnicy poświęcali tylko urzędowi, skoro za to są płatni.

Posiedzenie 10 marca zajęło dokończenie pierwszego czytania projektu ustawy o naprawie skarbu państwa. Przemawiali pp. Kwiatkowski (chj.), Chądzyński (N. P. R.), Łypacewicz (Wyzw.) i Diamand (P. P. S.). Ten ostatni nie wróży projektowanej ustawie dobrego skutku, uważa ją za poezję, podczas gdy w sprawach gospodarczych trzeba rachunku. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie.

Po wyczerpaniu dyskusji projekt przydzielono komisji skarbowej.

Następne posiedzenie Sejmu 13 bm.

—o—

Posel białoruski Jakowiuk ma śledztwo jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Litwy.

—o—

Na posiedzeniu Sejmu 8 bm. uchwalono **zakaz wywozu drzewa osikowego**, potrzebnego dla fabryk zapalek. Ale o dziwo, że przy tej sposobności żaden poseł nie poruszył pustoszenia wszystkich lasów.

—o—

W komisji rolnej zaatakowali piastowcy prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego Ludkiewicza, że nie forsuje reformy rolnej. Słusznie. W obronie p. Ludkiewicza wystąpili — o dziwo — socjaliści i wyzwolenci, czy zadowoleni, że reforma rolna utknęła? Ale i tak p. Ludkiewicz zgłosił już ustąpienie z urzędu.

—o—

Ustawa o zaopatrzeniu rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia, została już przygotowana przez komisję wojskową. Jest ona prawie zupełnie zgodna z ustawą austriacką, jaka obowiązywała podczas wojny, z tą jednak kardynalną różnicą, że zasiłek dla rodzin robotników ma wypłacać w pierwszym rzędzie pracodawca, a dopiero — w razie ubóstwa pracodawcy — rząd. Jestto liaczek, na którym mogą utknąć zasiłki. Może to jeszcze zmienią w pełnym Sejmie.

Zgromadzenia i organizacja.

PROTOKÓŁ ZJAZDU MEŻÓW ZAUFANIA

P. S. L. LEWICY z województwa krakowskiego i sąsiednich powiatów woj. kieleckiego, lubelskiego i lwowskiego, odbyty w Krakowie 3 marca 1923 r. Obecnych 49 przedstawicieli, posłowie H. Śliwiński i Wiewiórski, a jako gość poseł Dziuch z Lubelskiego. Dwóch przedstawicieli akademickiej młodzieży ludowej. Przewodniczy i zagaja obrady dłuższem przemówieniem p. Stapiński, przedstawiając pod obrady uchwałę Wydziału Wykonawczego, powziętą na posiedzeniu w dn. 2 marca b. r. (została już podana w Nrze 10 „Przyjaciela Ludu”).

W dyskusji nad tą sprawą przemawiali pp. J. Cwiakala z Sanockiego, J. Sikora z Łańcuckiego, J. Stanisław z Krośnieńskiego, J. Bieroń z Krakowskiego, J. Baran z Łańcuckiego, J. Piecuch z Gorlickiego, J. Mokrzycki z Grybowskiego, J. Kaźmierczak z Myślenickiego, Fr. Krasicki z Kresów wsch., I. Mermon z Krośnieńskiego, St. Koturski z Łańcuckiego, b. poseł Tomaszewski z Strzyżowskiego, K. Laskowski z Gorlickiego, Fr. Tomczyk z Olkuskiego i K. Laskowski z Gorlic. — Wniosek Wydziału Wykonawczego o konieczności zjednoczenia chłopów uchwalono jednomyślnie.

Poseł H. Śliwiński przedstawił następnie dokładny obraz stosunków w Sejmie i w poszczególnych klubach poselskich, tudzież ogólną sytuację polityczną w Państwie. Zgromadzeni podziękowali mu za udzielone wiadomości oklaskami.

Poseł Dziuch przyniósł pozdrowienie od swo-

jego stronnictwa i opowiedział o stosunkach w Lubelskiem.

Zjazd uznał za potrzebne dla dalszej akcji, aby pp. Krempa, Śliwiński i Wiewiórski ukonstytuowali się jako samodzielny klub poselski.

Sprawy organizacyjne referował tymcz. sekretarz Wydziału Wykonawczego p. K. Laskowski i na podstawie tego referatu uchwalono: a) uznać za jedynie obowiązujący nadal statut uchwalony przez Kongres w r. 1919, b) polecić Wydziałowi Wykonawczemu, aby przygotował nowy statut do uchwalenia na Kongres mający się odbyć w bież. roku, c) wybrano na czas do Kongresu nowy Wydział Wykonawczy w następującym składzie: Jan Stapiński przewodniczący, zast. przew. Franciszek Wójcik z Wyciąż i Jan Bieroń z Krzesławic, skarbnik Feliks Dziuban, nauczyciel z Krakowa, sekretarz wydelegować się mający przez Koło młodzieży akademickiej. — Jak z powyższego wynika, całe prezydium jest z Krakowa i powiatu Krakowskiego, aby miało ułatwione zbieranie się na obrady. W skład Wydziału Wykonawczego weszli pp. dr Szymon Bernadzikowski, lekarz z Brzeska, Józef Kaźmierczak, wójt z Bieńkówki, Konstanty Laskowski z Gorlic, dr Szymon Przybyło z Krośnice nad Dunajcem, Franciszek Tomczyk ze Szczodrkowic, Wincenty Karbowniczek z Głuchowa. Wawrzyniec Tomaszewski z Łek. Jan Sikora z Żolyni, Józef Mokrzycki z Korzennej i Jan Ki-jak z Dynowa, d) ustanowienie wysokości wkła-

dek członkowskich pozostawiono decyzji gminnych i powiatowych Rad chłopskich.

Na wniosek dra Przybyły uchwalono zlecić Wydziałowi Wykonawczemu wydanie odezwy do rzeszy chłopskiej, aby się opodatkowała dobrowolnie bądź w gotówce, bądź w środkach żywności na rzecz akademickiej młodzieży ludowej, kształcącej się w wyższych uczelniach, a cierpiącej straszną nędzę, co bardzo często uniemożliwia tej młodzieży dokończenie studiów.

W sprawie zamordowania prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza uchwalono na wniosek Laskowskiego następującą rezolucję: „Z powodu mordu dokonanego na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabriela Narutowicza i znieważenia majestatu państwa polskiego, wojewódzki Zjazd Lewicy P. S. L. wyraża najgłębsze oburzenie sprawcom tego ohydznego czynu, których spaczona czy chorobliwa ideologia włożyła smutnej pamięci Eligiuszowi Niewiadomskiemu morderczą broń do ręki i zohydziła imię Polski wśród swoich i obcych, przynosząc Polsce niepowetowane szkody na gruncie międzynarodowym, a wewnątrz rozstrój i wzajemną nieufność. Zarazem zjazd wojewódzki protestuje innieniem Ludu polskiego, głęboko religijnego, przeciw nadużywaniu świątyń rzymsko-katolickich do wychwalania zwykłego skrytobójczego mordercy, co obraża poczucie moralności i sprawiedliwości, tkwiące głęboko w sercach polskiego Ludu i może spowodować ogromne spustoszenie moralne wśród bezkrytycznych i nieoświeconych sfer ludności.

Na wniosek dra Przybyły uchwalono dwie rezolucje następującej treści: a) W zasadzie jesteśmy zwolennikami jaknajwydatniejszego wspomożenia Skarbu Państwa i rozłożenia ciężarów państwowych na jak najszerze masy, jednakże zjazd wojewódzki Lewicy P. S. L. żąda, aby przy rozkładaniu powinności podatkowych uwzględnione były świadczenia pieniężne i rzeczowe, spełniane przez ludność włościańską przy wszelkich czynnościach i okolicznościach; b) Zjazd wojewódzki Lewicy P. S. L. domaga się wypłynięcia przez Sejm na Rząd, by tenże uregulował sprawę podziału pracy i kompetencji wśród urzędników przez wydanie rozporządzenia, któreby czyniło kierowników urzędów odpowiedzialnymi za bezczynność urzędników.

Na wniosek Jana Kijaka uchwalono podziękowanie prezesowi Stapińskiemu za podjęcie pracy około zjednoczenia rzeszy ludowej.

Zamykając obrady zaapelował p. Stapiński do uczestników, aby dla wielkiego celu zjednoczenia rzeszy chłopskiej zabrali się z wiarą i zapalem do pracy.

Na tem zakończono obrady, które trwały bez przerwy od godz. 10 z rana do 7 i pół wieczorem.

Sekretarjat.

DYNÓW, pow. Brzozów. Dnia 18 lutego zdawał poseł Toczek swoje sprawozdanie przed tutejszymi wyborcami, w braku sali, na rynku wśród śniegu i mrozu, na gruzach spalonych w czasie wojny budynków. Pomijając tu już pewne powiększenia i nie wdając się w subtelniejszą ocenę ta-

goż sprawozdania, chcę podkreślić tylko to, co pomalutka zaczyna cały lud rozumieć i do czego powinni się posłowie, ich pełnomocnicy zastosować. Mianowicie, że tylko w jedności ludu siła, moc i zwycięstwo, że wszelkie zło i niesprawiedliwość rodzą się z kłótni i walk partyjnych, walk bratobójczych. Tylko z powodu tych chłopi, wszyscy chłopi, ta najlichniesza warstwa obywateli, bezwzględnie przeważająca, bo 75 proc. licząca, poniosła sromotną klęskę przy wyborach, przeprowadzając wszystkiego do Sejmu tylko 5 proc. z liczby posłów, chłopów.

Jak inaczej postąpili żydzi i endecy, gromadząc się na jednej liście. Tylko chłopi luzem szli i jeszcze idą, mimo, iż już zaczynają ich przyciskać i dusić i to nie na żarty. Mamy dowody w uchwalonych podatkach dochodowych.

Jako jeden z tych, którym we wszystkich sprawach przyświeca ideał zjednoczenia mas ludowych pod jednym sztandarem — wytknięty przez p. Stapińskiego — któremu dobro ludu (a przez to i państwa, które jedynie dobro swoich obywateli ma na celu) prawdziwie na sercu leży, sądzę, iż najwyższy czas zająć te smutne karty bratobójczych walk, a rozpocząć nowy okres zgodnej i intensywniej, szczerzej i prawdziwej pracy dla dobra zjednoczonego ludu. Nie odkładać więc tego dzieła, bo wnet może być za późno, a wtedy biada wam. Dziś jeszcze czas na to, by niewinnie przelała krew pierwszego Prezydenta Polski Ludowej, stała się relikwią, na której stanie ołtarz zgody, jedności i miłości wolnego ludu polskiego. Dziś jeszcze można zapobiedz ciemnym chmurom, które ukazują swoje groźne oblicze na horyzoncie gospodarczym i politycznym naszego państwa i grożą lada chwila gromami w najżywniejsze sprawy ludu skierowanemu i w byt państwa naszego. Niech wybrańcy ludu polskiego zastanowią się nad zbliżającymi się skutkami swego rozbicia i wzajemnego ścierania się i nie pozwolą na to, by „czarne kruki” podjawszy się chłopskiej misji, doczekali się urzędywistnienia swych jedynych marzeń — rozbicia ostatecznego stronnictw ludowych i wszechwładnego swego panowania — jak w średnich wiekach Polski szlacheckiej, a już zaczynają się cieszyć na myśl objęcia tego w krótkim czasie — z pomocą ludowców, którzy nie pomni na krew Prez. Narutowicza, odważyliby się stawiać w jednym szeregu z mordercami przeciw swym braciom. Więc pomni w niezłomną potęgę jedności i zgody, podajmy sobie ręce i nie pozwólmy na to, by nasi nieprzyjaciele zaprzegli nas do swego osobistego celu nam zgubnego i państwu.

Przy tej sposobności, chcąc realnie przyczynić się do posunięcia naprzód sprawy zjednoczenia ludu, deklaruje na Dom Ludowy w Dynowie ze swych skromnych dochodów 20.000 mk.

Ludowiec J. K.

WOLA RADŁOWSKA, pow. Brzesko. Dnia 4 marca br. odbyło się u nas poufne zgromadzenie. Po dłuższej przemowie ob. Kurtyki Wojciecha z Brzeźnicy o stosunkach gospodarczych, oświatowych i politycznych, zgromadzeni uznali za potrzebne, aby jak najprędzej zwołać drugie zgro-

madzenie w celu założenia czytelnicy przy straży pożarnej, do której ob. Kurtyka oddaje kilkadziesiąt książek na początek. Zgromadzeni wzywają posłów, tak ze strony „Wyzwolenia“, jakoteż i ze strony „Piasta“, aby się połączyli w jedno stronnictwo i raz zaprzestali walki między sobą, a temsamem nie rozbijali chłopów na wsi. Zgromadzeni proszą również posłów, aby się wystarali, żeby można było siać tytoń na własny użytek w roku bieżącym.

Wszystkim tym, którzy się przyczynili do zamordowania śp. Prezydenta Narutowicza, wyrażamy największą pogardę i oburzenie.

Po uchwaleniu rezolucji zgromadzeni rozmawiali jeszcze przez dłuższy czas o różnych sprawach. Wszyscy z uznaniem podnosili, że „Przyjaciel Ludu“ jest teraz bardzo dobrze redagowany.

Sekretarz.

Sprawy gminne i powiatowe.

PIERWSZE KROKI SENATORA DŁUGOSZA.

Ministerstwo robót publicznych zarządziło zwinienie Powiatowego Biura Odbudowy w Gorlicach z dniem 31 grudnia 1922. Było to słusne zarządzenie oszczędnościowe w interesie pustego skarbu Państwa, rujnowanego przez niepotrzebne i zbyteczne urzędy.

Powiat gorlicki odetchnął swobodnie, że nareszcie zniknie to cuchnące bagienko, zwane powiatowym biurem odbudowy, że skończy się ta kosztowna zabawka w odbudowę, pochłaniająca corocznie dziesiątki i setki milionów marek bez pożytku dla ludności, a nawet z jej szkodą, bo za pieniądze, które kosztuje utrzymanie biura, można by niejedną realność odbudować, że zniknie wreszcie z powierzchni życia gorlickiego legion darmozjadów biura odbudowy, próżniaków i wycierających wszystkie szynki i piwiarnie gorlickie, poczynając od „Surci“ a kończąc na „ladacej“.

Ale radość ludności była przedwczesną. Kierownik biura odbudowy Maurycy Tuszowski jest mężem zaufania i filarem piastowców w powiecie, a jego biuro rodzajem lokalu partyjnego. Takiej placówki nie można przecieć z rąk wypuścić. Zebrał się więc główny piastowcowi z powiatu gorlickiego w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem wicemarszałka ks. Władysława Kędry i uradzili, że im biuro odbudowy jest koniecznie do zbawienia potrzebne. Wnieśli petycję o przedłużenie życia tak potrzebnej piastowcom instytucji, z której nie ogół ludności, ale oni właśnie ciągnęli nadzwyczajne korzyści. Wprawdzie Okręgowa Dyrekcja Odbudowy we Lwowie sprzeciwiła się takiemu żądaniu i przedstawiła Ministerstwu Robót Publicznych wnioski na odrzucenie petycji. Ale od czegoż piastowcy mają swego senatora Długosza. Pan senator wziął się za bary z lwowską Dyrekcją Odbudowy i przeforsował w Ministerstwie przedłużenie życia gorlickiemu biuru **narazie na jeden rok**. Znowu grube miliony pieniędzy podatkowych zostaną poprostu

wyrzucone w błoto, zmarnowane na utrzymanie tego kosztownego a zbędnego urzędu.

Takie są pierwsze czyny Długoszowe, taki senatorski „podarunek“ powiatowi gorlickiemu z chudego skarbu państwowego. Zaraz też wylazło szydło z worka. Powiatowe Biuro Odbudowy nie rozporządza żadnymi funduszami, a magazyny jego i lokale są całkiem puste. Nie wiadomo więc, pociągnie się ma nadal istnieć. Aby się jednak piastowcom za przedłużenie żywota odwdziaczyć, p. Tuszowski odstąpił im w zabudowaniach biura **lokal na pomieszczenie powiatowej organizacji piastowców i kancelarii partyjnej**. Teraz już przynajmniej wiemy, na co pójdą w tym roku dziesiątki milionów pieniędzy podatkowych, połączonych z utrzymaniem pow. biura odbudowy. Oto na to, aby piastowcy mogli tam za pieniądze podatkowe utrzymywać swój partyjny lokal agitacyjny. Czyż w tym wypadku p. prezydent ministrów Sikorski i p. minister skarbu Grabski nie mają nic do powiedzenia ze względu na swój program naprawy Rzeczypospolitej?

Dnia 20 lutego odbyło się w tak odstąpionym przez p. Tuszowskiego lokalu pierwsze zebranie powiatowej organizacji piastowców przy udziale senatora Długosza i posła Cielucha. Obrady były bardzo burzliwe, bo piastowcy mają z Długoszem porachunki wewnętrzno-partyjne. Nie pomogło Długoszowi uratowanie powiatowego urzędu odbudowy ani obrona posła Cielucha. Skończyło się na tem, że piastowcy wyrazili senatorowi formalne **wotum nieufności**. Czy Długosz wyciągnie z tego jakie konsekwencje nie wiadomo. Na razie złożył godność marszałka powiatowego.

Na tem samym zebraniu piastowcy wykluczyli ze stronnictwa dotychczasowego sekretarza swej powiatowej rady ludowej geometrę p. Hieronima Stormkego, a więc grubszą w swym gronie rybę, za to, że w lokalu publicznym śmiał uragać przesyw Witosowi! Spotkała za to śmiałka kara. P. Stormke przechodzi podobno do 8. Naturalnie!

Wszystko to razem świadczy, że coś się psuje w państwie „Piasta“.

TOUSTE, pow. Skalat. W styczniu b. r. został mianowany przez Województwo w Tarnopolu w porozumieniu z Radą pow. komisarzem gminy Touste Jan Biliński, płatny i zapalczywy agitator „Chjeny“, oraz mąż zaufania tegoż stronnictwa. Ukończywszy 2-dniowy kurs przedwyborczy, urządzony przez „Chjenę“ w Skalacie, by szerzyć ideę endecką wśród ciemnych mas ludności, zabrał się p. B. do dzieła energicznie. Jak wilk za zdobyczą zaczął latać po wsi, by schwycić kogokolwiek do głosowania na listę Nr 8. Zaznaczał już wówczas, że ósemka musi zwyciężyć, a po zwycięstwie ósemki on zostanie wójttem. Ale na szczęście, chociaż niektórzy obiecali mu, że będą głosować na listę Nr 8, w rezultacie okazało się, że wszyscy głosowali na listę chłopską, a na wiecu przedwyborczym krzyczano mu hańba i wstyd za jego postępowanie.

Wielki znak pytania, na jakiej to podstawie został mianowany p. B. komisarzem gminy? — Właśnie zeszłego roku Województwo w Tarnopolu

połu w porozumieniu się z Radą pow. dnia 17 maja zupełnie usunęło go od pełnienia członka Zarządu gminy, zaś dotychczasowy komisarz gminy pełnił obowiązki gminne pod każdym względem wzorowo. Nominacja ta jest nagrodą za wybory, czyli ma charakter polityczny.

Czas najwyższy i koniecznie pożądane byłoby jaknajszybsze rozpisanie wyborów do Rad gminnych i usunięcie tych lizuniów księżo-pańskich.
Miejscowy.

Krzywdy i nadużycia.

SZCZODRKOWICE, pow. Olkusz. Proszę i ja o miejsce w „Przyjacielu Ludu” dla opisanie naszych stosunków.

Kościół nasz parafialny w Smardzewicach został podczas działań wojennych znacznie uszkodzony. Za staraniem parafian i księdza uzyskaliśmy od Rządu 40 metrów kubicznych drzewa na odbudowę. Ale tu się zaczyna ciekawa historia. Nie przeznaczono nam drzewa ani z wielkich lasów Czartoryskiego w Ojcowie, odległych od Smardzewic zaledwie o kilometr, ani w lesie rządowym tarnowskim, oddalonym o 4 kilometry,

ani w lasach narawskich o 2—4 kilometrów, lecz dano nam przekaz na drzewo aż w lasach krzeczowskich, w oddaleniu 45 klm. Obliczyliśmy, że taniej by nam wypadło drzewo, zakupione u lichwiarza Moška czy innego żyda, niż to dobrodzieństwo rządowe. Jesteśmy bardzo ciekawi, który to obrońca Czartoryskich wpadł na taki szatański, złośliwy pomysł. Tak wygląda opieka i pomoc rządowa.

A teraz drugi fakt. Obok nowego naszego kościoła jest drugi, stary kościółek, stojący zupełnie pustką. Parafia nasza jest biedna, nie stać nas na utrzymanie dwóch budynków kościelnych, więc chcieliśmy rozebrać drzewo ze starego kościołka na ufundowanie plebanji. Mówiliśmy o tem z ks. proboszczem, który uznał słuszność, ale teraz coś się wykręca i zwała winę na nas lewicowych. Pierwej inówił, że lewica burzy kościoły, a teraz twierdzi, że to lewica nie pozwala rozebrać starego kościołka.

Wrogowie nasi nie mają już innego sposobu do oczerniania nas ludowców, więc w ostatnich czasach rzucili hasło, że p. Stapiński jest żydem. Ano musimy poprosić p. Stapińskiego, aby przyjechał do nas i udowodnił dewotkom, że nie jest żydem.

Takie to historyjki dzieją się w naszej parafii smardzewickiej.
Franciszek Tomczyk.

Z AMERYKI.

COMBOLA, Pa. 8 lutego. Ostatnie wybory do sejmiku i senatu pokazały nam wszystkim i przekonały każdego, że jeszcze strasznie dużo ciemnoty jest w naszym narodzie polskim. Przekonaliśmy się namacalnie, że pasterze rzymscy potrafią jeszcze łatwo zamydląć oczy swoim owieczkom i poprowadzić je nawet w przepaść. To też trzeba nam wszystkim pracować wytrwale i śmiało, aby ciemnotę rozjaśnić i na drogę prawdy i sprawiedliwości zaprowadzić. Dopóki chłopci nie będą umieli sami myśleć o sobie i rozeznawać prawdy od fałszu, dopóty zawsze znajdą się hultaje, którzy ich zaprowadzą na rzeź chjeny czy innego potwora.

Zasłałam Wam 3 dolary, a to 2 dolary na dalszą prenumeratę, a 1 dolar na posyłanie gazetki w takie zakątki, gdzie jeszcze całkiem głucho, aby coraz dalej „Przyjaciel” rozjaśniał drogę ludowi. Życzę przytem p. Stapińskiemu dużo zdrowia i siły do dalszej pracy nad tępieniem morderców, którzy Polskę mordują, bo zbrodni mordercy Nie wiadomskiego i jego wielbicieli musi się nazwać mordowaniem Polski.

Bracia chłopci obudźcie się z martwoty, w którą was pogrążyli rzymscy agenci, czytajcie historie świata i innych wielkich i mądrych narodów, a wtedy łatwo traficie do celu przeznaczenia.

A. Kotula.

CONEMAUGH, Pa. 10 lutego. Załączam prenumeratę i proszę o regularne nadsyłanie gazetki. Ody nadejdzie „Przyjaciel”, to mam takie uczucie, jakby przyjechał posłaniec z Ojczyzny, który mi

opowiada, co się tam u nas dzieje, o czym rodacy moi w kraju rozprawiają, co ich raduje, albo zasmuca. Przeczytawszy „Przyjaciela” jestem zadowolony, jakby po rozmowie ze znajomymi. Jasno i pożytecznie rozmawiasz „Przyjacielu” z całą rodziną chłopską i dobrze ją prowadzisz. Dlatego życzę Ci, abyś trafił do wszystkich braci chłopów w całej Polsce i abyś poruszył ich serca do wspólnej pracy dla chwały i szczęścia całej Polski.
Wojciech Strzałka.

CHICAGO, Ill. 17 lutego. Kto czyta uważnie tujsze gazety angielsko-amerykańskie i bywa na zgromadzeniach różnych towarzystw amerykańskich, ten może się przekonać, że Polska nie cieszy się sympatią narodu amerykańskiego. Musi się nawet stwierdzić, że niechęć przeciw Polsce wzrasta. Czesi, Serbowie, Bułgarzy, nawet Rosjanie mają tu więcej uznania i życzliwości, niż Polska i Polacy, choćby się zdawało, że powinno być przeciwnie.

W rozmowach, jakie miewam z Amerykanami na ten temat, słyszę różne przyczyny tego stanu rzeczy. Najczęściej zarzucają Polsce, że nie umie się rządzić, a jako dowód na to podają, że w ciągu czterech lat narobiła za dużo długów, choć powinna była majątkowo stać najlepiej w Europie, bo dostała wolność, prawie że za darmo, dzięki wnioskowi Wilsona. Amerykanie mają takie przekonanie, że Polska się nie utrzyma właśnie wskutek złej, lekkomyślnej gospodarki skarbowej. — Dalej twierdzą Amerykanie, że rząd polski i wogóle Polacy nie dotrzymują zawieranych umów

i dlatego nie zasługują na zaufanie i nie mogą dostać pożyczki ani w Ameryce, ani w Anglii. — Następnie zarzucają Amerykanie Polsce, że nie umie żyć spokojnie z innymi narodami, tylko wszczynają ciągle starcia i nienawiści ze wszystkimi sąsiadami. — Ale najwięcej gniewu i niechęci wywołuje brak prawdziwej tolerancji religijnej, czego dowodem jest prześladowanie Y. M. C. A. i wszystkich Kościołów nierzymskich, a zwłaszcza Metodystów. Amerykanie powiadają, że rząd polski nie zdaje sobie chyba sprawy z tego, jaką obrazą przeciw Amerykanom jest takie postępowanie w Polsce przeciw Y. M. C. A. i przeciw Metodystom. Są to bardzo potężne instytucje, każdy Amerykanin wie o Y. M. C. A. i prawie każdy dał dolara na jej działalność, a teraz dowiaduje się z gazet amerykańskich, że Polska, zostając pod wpływem Jezuitów nie tylko nie okazuje wdzięczności Y. M. C. A. za miliony dolarów, wydanych na dobroczynne cele w Polsce, ale przeciwnie, dokucza, albo pozwala dokuczać YMCE przez Jezuitów. — Kto zna charakter Amerykanów, ten zrozumie, jaką to ciężką obrazą jest dla nich. Amerykanin jest człowiekiem naprawdę bardzo religijnym, ale religijność ich nie objawia się w dewoclarstwie i uroczystościach zewnętrznych, jak u rzymian, lecz w głęboko i silnie ugruntowanym przekonaniu, że nauka Chrystusa jest filozofią i drogowskazem życiowym, którego ludzie powinni przestrzegać. I rzeczywiście, rodowici Amerykanie tej nauki przestrzegają w swoich rodzinach. A kto obraża to ich uczucie, przeciw temu zwraca się ich gniew cichy, spokojny, ale wytrwały i potężny.

Nie wiem, czy Polska wie o tem usposobieniu Amerykanów i czy wie o tem, że z tych przyczyn wzrasta prąd wrogi coraz widoczniej. I tego prądu groźnego nie zniwieją żadne frazesy gołosłowne, tylko rzeczywista zmiana w postępowaniu wobec Y. M. C. A. i wobec Metodystów. Rząd, który spełnia żądania ks. Lutosławskiego i temu podobnych Jezuitów rzymskich, prowadzi Polskę do zguby.

Antoni Janik.

SCRANTON, Pa. 10 lutego. Od r. 1904, jak powróciłem z odwiedzin u kochanego ojca w Iwoniu w zakładzie kąpielowym, przebywałem we Floryda, potrzebując dla swego zdrowia ciepłego klimatu. I nie mogę powiedzieć, dobrze mi się i tam powodziło, ale jednak tęskniłem za takim klimatem zimniejszym, jak jest u nas w Polsce. Dlatego powróciłem tu do Scranton i tu pozostaję.

Cieszy mnie, że nasz „Przyjaciel Ludu” nadal istnieje i pracuje tak samo energicznie, jak w r. 1904, gdy byłem osobiście w redakcji w Krakowie. Gdy czytam naszą gazetkę, to mi się tak zdaje, jakbym był u was w Krakowie i jakbym rozmawiał z p. Stapińskim. Cieszy mnie, że jeszcze Wam starczy zdrowia przy takiej nieustannej walce. Na Floryda nie było więcej Polaków, ale tu, w Scranton, jest nas wielka liczba, to też będę się usilnie starał zjednać jak najwięcej prenumeratorów dla „Przyjaciela”. Niezadługo napiszę więcej o tutejszych stosunkach.

Józef Nycz.

Do Braci w Ameryce!

Droży Bracia! Zanoszę do Was prośbę i to nie byle jaką, ale taką od serca, usilną, abyście o nas nie zapominali, lecz abyście nam pomogli ile możności w tej ciężkiej walce z wrogami oświaty. My tu pracujemy nie tylko dla Polski i dla siebie, ale i dla Was, Bracia, dla Waszych rodzin i krewnych, a także dla Was, abyście zastali Polskę taką, jak sobie wyobrażacie, a nie taką, jak ona jest teraz w szponach chjenistów, zwłaszcza tych w chałatach, co to pragną mieć owieczki jak najgłupsze. Co my tu mamy do wycierpienia, to Wam z pewnością opowiedzieli ci, którym się udało uciec z powrotem do Ameryki, a zresztą możecie ocenić z „Przyjaciela Ludu”, który pisze szczerą prawdę. Tak nam tu różni dobrodzieje zatruli i ciągle zatrują życie, że gdyby to tylko było możliwe, toby więcej niż połowa chłopów z tego raju księżo-pańsko-żydowskiego uciekła i pieszo ważyłaby się przebyć choćby tysiące mil.

Jak Wy nam możecie pomóc? Wiem, że nie stać Was na to, abyście nas przyodziali, czy grunta nam kupili, ale możecie nam dopomóc do rozszerzenia „Przyjaciela” Ludu” w takie zakątki kraju, gdzie go jeszcze nie znają. Powiadam też otwarcie, że nawet i tacy, którzy już znają „Przyjaciela Ludu” i chcieliby czytać i innym do czytania dawać, muszą często-gęsto wyrzec się gazety, bo wobec drożyzny soli, nafty itd. braknie tych marek na gazetkę.

„Przyjaciel Ludu” jest najlepszym środkiem przeciw ciemnocie i przeciw strachowi. Widzę to najlepiej w naszej okolicy. Skoro się rozpowszechnił więcej „Przyjaciel Ludu”, tak ludzie przestali się bać takich zbawicieli, co sobie tylko dobrze radzą, a nam szkodzą.

Osobliwie do Was Koledzy z parafii Futoma i Błażowa, z którymi razem pracowałem w Ameryce, zwracam tę moją odezwę.

Tomasz Mendus w Futomie.

Do Kobiety z Ameryki!

Pragnę i ja choć krótko odezwać się w pierwszym rzędzie do Was Kobiety, któreście były w Ameryce. Tam miałyśmy sposobność naocześnie się przekonać, jak to inne narody żyją i dążą do coraz większego udoskonalenia. Otóż obowiązkiem naszym jest dokładać starań, aby i w naszej Polsce tak było, jak w Ameryce. Pracy jest dużo, bo na każdym kroku widzimy wielkie braki i nieporządki, a przytem ciemnota i zacofanie ogromne. Oto mały dowód: Nauczyłam się od młodości czytać gazetę, jeszcze w domu rodziców. Potem przebywając w Cleveland Ohio czytałam „Wiadomości Codzienne” i „Przyjaciela Ludu”. Przybywszy do Ojczyzny, prenumeruję również naszą gazetkę, ale oż z tego, kiedy nasze pocztę tak urzędują, że zaledwie co drugi tydzień dojdzie przesyłka i to często z całotygodniowym opóźnieniem. Pragnęłabym brać udział

w pracach zgromadzeniowych i organizacyjnych, tak jak w Ameryce należałam do Komitetu Obrony Narodowej (KON), ale trudno się dostać gdziekolwiek wobec wręcz okropnego stanu naszych dróg, o które nikt się nie troszczy.

Małym dziewczęciem będąc słyszałam, jak ojciec rozповідаł nam o Polsce i zapewniał, że Ojczyzna nasza zmartwychwstanie i będzie wolna. To się spełniło, mamy nasze własne Państwo, ale dużo, bardzo dużo jeszcze trzeba pracy, walki, cierpień i starań, aby Polska była tak urządzoną, jak należy. Przeszkadzają temu już nie moskale ani Niemcy, tylko panowie, księża i tyn podobni, którzyby chcieli utrzymać naród w wiecznej ciemności i zależności, aby na nich pracowali, a sami aby żyli w nędzy i poniżeniu. Obiecują niebo po śmierci, ale już tu na ziemi stwarzają piekło. Nie potrzebuję się nad tem rozwodzić, bo wszyscy i wszędzie widzimy i przeżywamy to samo. A co najgorsze, to to odbieranie ludowi wszelkiej nadziei i wmawianie w nędzarzy, że to taka wola boża i że inaczej na świecie być nie może. Ludzie, którzy innego świata nie widzieli, dają wiarę takim oszukańczym kłamstwom.

Otóż w tem miejscu jest wielki obowiązek nas wszystkich, którzy byliśmy w Ameryce i wiemy, że takie gadanie jest kłamstwem i obrażą Boga, który wszystkich ludzi stworzył na obraz i podobieństwo Swoje. Widzieliśmy na własne oczy w Ameryce całkiem inne życie, ludzi i stosunki, a jednak Ameryką rządzi ten sam Bóg, co i Polską. Tylko że tam w Ameryce rozum, oświata i praca znaczy wszystko, a u nas „świeczniki narodu“ zachwalają nędzę i ciemność i nieświadomości ludzi, zwłaszcza kobiety, w to wierzą.

Kobiety! pracujmy z całych sił, aby w naszej Polsce było tak samo, jak w Ameryce.

Marja Cichocka z Brzozowskiego.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Ubiegły tydzień przyniósł nam kilka przykrych niespodzianek. Najważniejsza ta, że Rada Ambasadorów angielsko-francusko-włosko-japońska odrzuciła znowu niby tylko na parę dni **ostateczne uznanie naszych granic wschodnich**. Ambasador angielski oznajmił, że rząd angielski stoi na stanowisku, iż statut samorządowy dla Małopolski wschodniej podlega zatwierdzeniu rządów koalicyjnych. Polska oczywiście stoi i stać będzie na stanowisku, że granice nasze nie śmia być tknięte przez nikogo.

Drugą godną wielkiej uwagi jest wiadomość, że **rząd angielski okazuje wielką troskliwość dla Litwy** i daje do zrozumienia, że chciałby z Polską porozmawiać o tem, czyby się nie dało oddać naszego Wilna Litwie. Oczywiście, że nasz rząd o tem ani mówić nie może, ale ta troskliwość angielska podnieci mocno opór Litwy i stanie się przyczyną dalszych niepokojów na granicy polskoliteńskiej.

Trzecią, także niedobłą, jest wiadomość, że Liga Narodów na podstawie zażaleń Niemców, mieszkających w Polsce, chce rzeczywiście badać przez osobną komisję, czy **rzeczywiście Niemców nie krzywdzimy**, zwłaszcza co do usuwania ich z osad kolonizacyjnych.

A wreszcie czwarta wiadomość, pozornie mniej ważna, bo osobista, ale w istocie może najważniejsza, bo uchylająca rąbka tajemnic złowróżnych, jakie się około nas snują. Mianowicie **ambasadorem Francji w Rumunii został świeżo zamianowany hrabia Manneville, ten sam, który jako pełnomocnik Francji wyrzucił Polsce straszną krzywdę przy rozgraniczaniu Śląska cieszyńskiego w r. 1920**. Odgrywał on wówczas rolę agenta Czech, a stanowczego wroga Polski. Zjawienie się tegoż pana Manneville w Rumunii wskazuje, że przygotowują się jakieś nowe nieszcześcia przeciw naszej Ojczyźnie. **Ambasador Manneville należy do grona tych Francuzów, którzy gotowi są każdego czasu wydać Polskę na łup Rosji**, byleby tylko Rosja im przyrzekła spłatę długów przedwojennych. Manneville będzie w Rumunii sprzedawał naszą Polskę Rosji, Czechom i Rumunom. Trzeba bowiem zawsze pamiętać, iż Czechy pragną nam wydrzeć część Małopolski wschodniej, aby uzyskać kurytarz łączący ich bezpośrednio z Rosją. Ambasador Manneville będzie Czechom służył z całą pewnością. To też ten fakt na pozór uboczny jest dla nas ognistym znakiem ostrzegawczym, że **Czesi do spółki z Rosją przygotowują zamach przeciw Polsce**. Jest wielką winą naszego ambasadora hr. Zamojskiego w Paryżu i ministra spraw zagranicznych hr. Skrzyńskiego, że dopuścili do tego ambasadorstwa hr. Manneville. Za to niedbalstwo powiniemy hr. Zamojski być wyrzucony z Paryża.

Ale wszystkie te złe wyniki są owocem tego, że **ambasady nasze w Paryżu i Londynie są obsadzone i kierowane przez hrabiów magnatów, którym nigdy i nigdzie rzetelnie pracować się nie chciało i nie chce**. Oni potrafią dać tylko pieniądze swoim pacholkom chłeińskim, aby rozbijali chłopów przy wyborach i przy każdej innej sposobności. Polska ich o tyle obchodzi, że tu mają swoje niezmiernie dobre, na których pracują chłopinielowolnicy po to, aby panowie mieli pieniądze na swoje rozkosze i na kajdany dla chłopów. Ambasadorami polskimi powinni być co najzdolniejsi adwokaci i uczeni, a nie spruchniałki magnackie.

ZAGRANICA.

Wielka rozgrywka między Francją a Niemcami trwa w dalszym ciągu bez tługi. Są to jakby cyrkowe mocowania się dwóch atletów, godne rzeczywiście podziwu widzów całego świata, bo też i utrzymanie pokoju światowego i ułożenie się stosunków w przyszłości zależy od przebiegu i wyniku tych mocowań. Zapamiętaj używają przeciw sobie wszelakich forteli i oczywistych kłamstw, rozpuszczanych przez gazety. Sternicy rządów francuskiego i niemieckiego to grożą sobie po-brzekiwaniem zbrojeń, to znów zapewniają o gotowości do zgody. Trzeba naprawdę bardzo silnych nerwów i nadzwyczajnej przytomności umysłu, aby to wytrzymać spokojnie, bez wypowia-

danła wojny. Bo ktoby wypowiedział wojnę, ten by wzburzył opinię świata przeciw sobie, bo ludzkość nie chce wojny. Pamiętajmy przy tem, że zapaśnicy są sobie od wicków śmiertelnymi nieprzyjaciółmi, więc utrzymanie się w mierze jest im tem trudniejsze. Jak dotychczas, to jednak Francja jest górą w tych zapasach. W szczęśliwej chwili chwyciła ona Niemców pod gardło przez zajęcie krainy węglowej Ruhr i prawdopodobnie to zmusi Niemcy do poddania się. Wprawdzie kanclerz Cuno (Kuno) w parlamencie berlińskim wygłosił 6 bm. bardzo ostrą mowę z groźbami wojennymi i z oznajmieniem, że Niemcy nie kapitulują, że wolą zginąć (na wojnie), niż spodełć przez kapitulację, ale gdy zobaczył nazajutrz, że te pogroźki wojownicze raczej zaszkodziły Niemcom w opinii Anglii i Ameryki, tak zaraz zagrał na nutę pokojową, że gotów jest do układów.

Dyplomaci francuscy też nie próżnują. Właśnie w tych dniach Niemcy wykryły wielki spisek, zniierzający do oderwania Bawarii od rzeszy niemieckiej i stworzenia cesarstwa bawarsko-tyrolsko-salcuburskiego z dynastją bawarską Wittelsbachów na tronie. Agenci niemieccy twierdzą, że nici tego spisku trzymał w ręku poseł francuski w Genewie. Gdyby się Francji udało rzeczywiście rozerwać solidarność niemiecką, to byłby to cios śmiertelny dla potęgi prusactwa.

Ponadto wojska francuskie są w pogotowiu do marszu na Monachjum, Karlsruhe, a nawet na Berlin, w razie zerwania się Niemiec do zbrojnego oporu. — Niemcy też nie próżnują, bo mimo wielkich wysiłków francuskich praca w kopalniach węgla staje z powodu bierności oporu robotników niemieckich.

Jak długo potrwa jeszcze to pokojowe zmaganie się Francji i Niemiec, nikt nie wie. Krążą wieści, że Anglia i Ameryka porozumiewają się między sobą co do sposobu pogodzenia zapaśników, bo w interesie Anglii nie jest ani zwycięstwo Francji, ani wybuch Niemiec.

Mocowania te pogarszają położenie i polityczne i gospodarcze całego świata, albowiem budzą wszędzie niepokój i pomniejszają wytworstwo towarów.

Rosja zbroi się niewątpliwie. Świeżo zakupiła 750 tysięcy karabinów dla piechoty i milion naboji z Ameryki, tysiąc karabinów maszynowych z Anglii, a z Niemiec sporo armat, w tem nawet i ciężkie. Arsenaly rosyjskie zostały też uporządkowane i wytwarzają dużo sprzętów wojennych.

Czesi czczą swego pierwszego prezydenta dra Masaryka przy każdej sposobności, jako inędra, który tak szczęśliwie kieruje losami państwa. Świeżo rozporządziło czeskie ministerstwo oświaty, że dzień 7 marca, jako dzień urodzin Masaryka, jest dniem świątecznym dla młodzieży szkolnej. A trzeba pamiętać, że prezydent Masaryk jest wolnomyślnym i przez całe życie walczył i walczy przeciw klerykalizmowi. Pomimo to nawet klerykali, uznając wielkie zasługi Masaryka, zachowują się lojalnie. Gdzieżby u nas w Polsce można o tem pomyśleć. Taki prezydent Masaryk w Polsce byłby już dawno sprzątnięty przez jakiegoś chjenistę. To też jedna korona czeska kosztuje już tysiąc czterysta marek polskich,

Gazety niemieckie stwierdziły z przerażeniem, że armia czeska jest prawdziwą potęgą, znakomicie uzbrojoną w wydoskonalone przyrządy wojenne. Czeski budżet wojskowy zajmuje drugie miejsce po francuskim. Niemcy się boją, że na wypadek wojny z Francją armia czeska zaatakowałaby ich z boku od południa. — Nam Polakom warto się także nad tem zastanowić, że przez nasz nieład i złą gospodarkę Czechy wybijają się na pierwsze miejsce w Słowiańszczyźnie, a to miejsce powinna Polska zajmować.

Austria nieco odetchnęła pod względem gospodarczym, to też już wielbiciele Habsburgów podnoszą coraz częściej głowę.

W Wiedniu przyszło do wielkich zaburzeń przeciw żydom. Przez kilka dni wszechniemcy urządzali istne polowania na żydów i bili na ulicy każdego, kto wyglądał na żyda. Koło ratusza odbywały się bitwy ze strzelaniną.

OKRUSZYNY.

INWALIDZI. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej ogłoszono w dzienniku ustaw, Nr. 20 z 1 marca. Walka o wydanie tego rozporządzenia toczyła się przez dwa lata od chwili uchwalenia ustawy inwalidzkiej, t. j. dnia 18 marca 1921 r. Jeszcze w zeszłą niedzielę odbyło się szereg zgromadzeń inwalidów w tej sprawie. Wreszcie więc sprawa zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierot zbliża się do realizacji. Rozporządzenie wykonawcze można nabyć w Związkach inwalidów. Kosztuje 1750 marek. Każdy inwalida powinien mieć to u siebie i według tego rozporządzenia postępować.

Min. skarbu przekazuje na r. b. do dyspozycji min. spraw wewn. sumę 12.203 milionów marek na leczenie, doleczenie i protezowanie inwalidów, zaś na utrzymanie schroniska domów inwalidów, warsztatów pracy i t. d. 4.500.000.000 mk.

KSIĘŻA ODMAWIAJĄ PŁACENIA PODATKÓW, zasłaniając się władzami duchownymi. Łódzki „Głos Polski” pisze: Władze skarbowe na terytorjum całego państwa, a specjalnie władze skarbowe, zajęte wymiarem podatku dochodowego w Łodzi, skarżą się na nieobywatelskie stanowisko kleru rzymsko-katolickiego, który odmawia zasadniczo wszelkich zeznań, potrzebnych dla wymiaru tego podatku, zasłaniając się tem, że oprócz kościelnych, nie podlega żadnym innym władzom, a tem samem nie jest zobowiązany ani do składania zeznań, ani do płacenia wymierzonego podatku.

Jak się informujemy w tej sprawie, od wszelkich podatkowych ciężarów wolne są dobra kościelne i majątek kościelny, zaś osobisty majątek, a więc i dochód księży podlega opodatkowaniu na równi z majątkiem i dochodami każdego innego obywatela w państwie.

ZAMKNIĘCIE SZPITALA W GORLICACH. Szpital państwowy dla chorych w Gorlicach został zamknięty, a wszyscy chorzy rozpuszczeni do domów dla braku funduszy, z wielką szkodą dla ludności wiejskiej, dla której był ratunkiem. Zarząd szpitala winien miljonowe sumy za miesiąc

I inne środki żywności, a rząd pieniędzy nie daje, bo kasy skarbowe puste. Ale na przedłużenie powiatowego urzędu odbudowy w Gorlicach, nikomu nie potrzebnego, na utrzymanie popijających darmozjadów, setki milionów jeszcze się na ten rok znalazły za staraniem senatora Długosza.

Jest to niesłychany skandal. Należy natychmiast zwinąć powiatowe biuro odbudowy w Gorlicach, a pieniądze stąd zaoszczędzone przeznaczyć na utrzymanie szpitala gorlickiego i na ulżenie w ten sposób niedoli ludzkiej.

URZĘDNICY, tworzący w całym państwie jedną organizację klasową, uzyskali znowu od ministerstwa podwyższenie pensji o 61 procent, tudzież darowano im pożyczki, udzielone z kasy rządowej w r. 1922. Z podwyżki tej korzystają i księża.

Chłopom małorolnym i bezrolnym rząd nie pomoże, choć nędza ich przewyższa wielokrotnie biedę urzędniczą. Ale urzędnicy są solidarni, a chłopi rozbici.

GOSPODARSTWO.

NA GIELDZIE PIENIĘŻNEJ był w ubiegłym tygodniu względny spokój. Dolary trzymały się w cenie 43.000—45.000 mk. W poniedziałek 12 bm. zaczęła się znowu lekka zwyżka. Marki niemieckie podlegały silnym wahanom, od 1.50 do 2.30. Inne waluty stały w mierze. Funt ang. 212.600. Frank francuski 2750. Korona austr. 0.62. Korona czechoska 1340. — Oby to nie był spokój przed burzą.

CENA MONET ZŁOTYCH płaconych w ub. tygodniu przez P. K. K. P.: dolar złoty 39.090, funt 190.266, kor. austr. 7.119, markkę niem. 9.310, floren 15.710, dukat 82.357, rubel 2.011, kor. skand. 10.474.

Lwów. Ruble carskie po 100: 300—350, po 500: 300—350, drobne: 75—100, ruble dumskie po 100: 20—30, po 250: 15—25, dumskie kierunki 0.30—0.40, karbowanice po 1000: 1—3, grzywny po 500 i wyżej 1—3.

Z TARGU W KRAKOWIE 9 b. m. Masło (za kilogram) 22.000—25.000. Ser 4500—5000. Jajo 350. Kura 15.000—25.000. Gęś 30.000—60.000. Ziemniaki 230 za kilo (hurtem 200—225). Marchew 350—400. Cebula 1500—1800. Czosnek 1000. Kapusta kiszona 500. Chrzan 2500. Chleb żytni 1945. Chleb ciemny 1570. Bułka kajzerka 130. Mięso wołowe 6200. Cielęcina 5400. Wieprzowina 10.000. Kiełbasa wiejska 14.500. Sadło 16.500. Słonina 15.000. Smalec 17.500.

Odpowiedzi Administracji.

Franciszek Zawadzki: Tabeli ani żadnych ksiąg, żek za zaliczką nie wysyłamy, narazie niema tabeli całkiem. — **Maciej Gonet:** Prenumeratę z Ameryki się skończyła, prosimy odnowić gazetkę to posyłamy. — **Julia Szczerzak:** Pieniądze otrzymaliśmy, posyłamy regularnie. — **J. Kołodziej:** Otrzymał, posyłamy. — **W. Bokkeli:** Pieniądze zapisano na prenumeratę, na tyle bowiem wystarczyło. Kalen-

dars z przesyłką pocztową, obecnie wynosi 2000 mk., a tabeli nie mamy. — **M. Łańtowski:** Prenumeratę zapłaconą, posyłamy. — **S. Woźniak:** Zapłaconą, otrzymaliśmy. — **Pustelnik Józef:** Otrzymał 5000 mk. — **J. Adamiec:** Otrzymał. — **Lula Stanisław:** Posyłamy regularnie, pieniądze otrzymaliśmy. — **St. Łukowicz:** Pieniądze otrzymaliśmy nie mając wiadomości na co, zapisaliśmy na prenumeratę. — **Świątła Tomasz:** Wysłał. — **Br. Wank:** Posyłamy regularnie, otrzymaliśmy. — **Fr. Wilk, Lipnik:** Posyłamy. — **Fr. Jagusz:** Kalendarz wysłał.

Ameryka. — **Józef Nytcz:** Otrzymał list i dwa dolary, posyłamy odpowiedź listem. Witamy staro i dzielnego prenumeratora. — **Fr. Król:** Otrzymał, posyłamy regularnie. — **W. Friedel, Canada:** Otrzymał i posyłamy regularnie. — **Mazurja Tomasz:** Otrzymał list, posyłamy regularnie. — **Ant. Walas:** Otrzymał, za serdeczne poparcie jednanem nowych czytelników dziękujemy. — **A. Kotula:** Otrzymał, zapisaliśmy na prenumeratę dwa dolary. — **W. Strzałka:** Otrzymał.

Na fundusz prasowy złożył **A. Kotula** 1 dol.

Na prenumeratę krajową dla **Franciszka Świątłowskiego** złożył **Jan Świątłowski** 1 dol.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Szubra: Posłowie nasi wniosą interpelację, a nadto będą 14 b. m. we Lwowie w Komendzie Okręgowej, poczem doniosą. — **T. Spólnik, Zarzecz:** Proszę się zwrócić pisemnie do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. — **Fr. Górski:** Odpowiedź listowna wysłana 6 b. m. — **Wł. Haczyński:** Czy list nasz z 6 b. m. doszedł? — **St. Por:** O pożyczce złotej nie piszemy wcale, gdyż wśród czytelników „Przyjaciela Ludu” niema takich kapitalistów, którzyby mieli wolne pieniądze na pożyczki. W parcelacji drogą reformy rolnej wierzę, ale w tym czasie słabe widoki, bo reakcja silna, to jednak minie i lud musi dojść do władzy, a wtedy i reformę rolną przeprowadzi. — **J. Nytcz, Scranton:** Pięknie dziękujemy za pamięć. Dużo lat upłynęło i nadzwyczajne zmiany paśli. Doczekaliśmy się wolnej Polski. Tylko ciemnota i niezarność ludu jeszcze wielka. Nie do uwierzenia, a jednak prawda, że w Iwoniezu sporo długoletnich przyjaciół opuściło nas przy ostatnich wyborach. Innym, którzy mnie bliżej nie znają, nie dziwię się. Ale odstęstwo Iwoniezan bardzo mnie zabolowało. Trudno, taki mój los. Nie wolno się zrażać, tylko pracować dalej. — **W. Kurtyka:** Jak zawsze, tak i w tym wypadku mądrzeście postąpili. Cześć i pozdrowienie. — **T. Stachurski:** I list i telegram otrzymałem, ale to Was nie zastąpiło. Cześć i do pracy. — **A. Barłóg:** Raz koniecznie musicie się ruszyć, pomimo odległości. Za pomoc w pracy bardzo dziękuję. — **St. Król:** Nie wolno marudzić. Wybierzcie się w odziedzinę do Dra Przybyły w Krościenku. A piszcie o sprawach okolicznych. — **T. Mendus:** Odezwa idzie, jak widzicie. Bardzo dziękujemy za ten pomysł. Otwarcie powiadamy, że gdyby nie prenumerata amerykańska, tobyśmy musieli dużo podnieść cenę gazetki, a staramy się tego uniknąć, bo wiemy, że dużo biedaków musiałoby się wyrzec gazetki.

T. Zdybał: Będzie za tydzień: — **Amator:** Biuro Związku teatrów i śpiewni wiodę. Jest we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. Tam możecie się o wszystkim dowiedzieć listownie lub osobiście. — **M. Roczka:** Bank budowlany we Lwowie, plac Smolki 3, otrzy-

mał fundusze od rządu na pożyczki budowlane. Czy można dostać jeszcze, nie wiemy. Zapytajcie się listownie. Fundusze państwowe na subwencjonowanie spółek drenarskich ma otrzymać Tymczasowy Wydział Samorządowy (dawniej Wydział Krajsowy) we Lwowie, tam też trzeba się odnieść z zapytaniem. — **Pobożna:** Najpewniejszą drogą do poprawy naszych księży polityków i wyzyskiwaczy jest stworzenie im konkurencji przez Narodowy Kościół Katolicki. W Anglii, Szwajcarii i wszędzie tam, gdzie księża rzymscy muszą konkurować z innymi wyznania, stosunki są doskonałe, księża rzymscy zachowują się wzorowo. Tej konkurencji się oni boją przez lenistwo i chciwość. — **Kielecki:** Poseł Rudziński, wyzwoleniec, jest z zawodu inspektorem szkolnym, więc nie dziwie się jego atakom.

Fr. Kufel: Czy doszedł list nasz z 10 b. m. z odpowiedzią? — **P. Glin:** Skoro jest kontrakt notarialny, cena kupna zapłacona i oddane w posiadanie, to możecie być spokojni. Swoją drogą ciągle baczycie i szturmować o intabulację. Listownie więcej. — **St. Stawowy:** Artykuł wasz doskonały, będzie za tydzień. — **J. Jeż** we Francji: Podamy w nast. numerze. — **Sasład dewotki w Jaćmierzu:** Wydrusujemy. — **A. Zborowski:** Bardzo słusznie, artykuł już jest w drukarni.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

DO SPRZEDANIA około 8 morgów dobrej roli nachylonej do południa odległej pół godziny piechotą od Krakowa. — Cena umiarkowana. Zgłoszenia pod adresem: Julian Timofiewicz, folwark Kurdwanów dolny, poczta Podgórze—Kraków. 711

DO SPRZEDANIA: Gospodarstwo 38 morgów pszennej ziemi z budynkami maszynem, wraz z inwentarzem żywym i martwym kompletnym. Sprzedaż z powodu wyjazdu do Ameryki. Pośrednictwo wykluczone, zgłoszenia wprost do Józefa Bojara, wieś i p. Wiewiórki, powiat Grudziądz, Pomorze, ostatnia stacja Gorzuchowa. 712

Skradziony dok. w. Antoniego Mazura 1899 w Wójtowej, unieważniam. 698

Prawdliwą przedwojenną azbestowo-eternitową

dachówkę „GÓRKIT”

trzymam obecnie na składzie. — Do zapytań listownych proszę załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź. 697-2-3
ADRES: MOJESZ STURM W BIECZU.

NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 624 11—0

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.

Dział II. Nawozów sztucznych.

Wszelkie

616 13—0

NAWOZY SZTUCZNE

I maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA” Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia” Tow. Akc. Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

Jedyny najtańszy dom handlowy 700 2-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklowy system Roskopi 35000 Mk. Budzik przedwojenny 50000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 65000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec M 30000 i 35000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka 85000 Mk., dwurzędówka 95-150 tys. Mandoliny płaskie lub wypukłe 65 tys., włoskie 95000 Mk. Djamenty do szkła Mk. 26000 do 30000. — Brzytwy Mk 12000, 15000, 17000. Maszynki do włosów Mk 26000 i 35000. Maszynki do samogolenia Mk 10000, 14000. Pas do brzytwy 4500 Mk. Kamień 2800 Mk. — Przy zamówianiu polew zadatku, reszta po pobraniu.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 500 M przekazem
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Ważne na święta!!!

T. IMMERGLÜCK. Prądnicka Parowa Fabryka wódek likierów, śliwowicy, koniaku i rumu
W KRAKOWIE, PRĄDNIK CZERWONY, Nr. TELEFONU 3510.

Poleca:

W wielkim wyborze wódki likiery, rumy i koniaki pierwszorzędnej jakości

tylko z najlepszego rektyfikatu, wyrobu własnej fabryki w Prądniku Czerwonym.

Adres telegraficzny fabryki: IMMERGLUCK, PRĄDNIK CZERWONY.

Sprzedaż hurtowa.

Sprzedaż detaliczna i flaskowa.

Konkurencyjne ceny znacząco niższe. — Cenniki wysyłamy na żądanie 703 2-2

Zdolni zastępcy z koncesją poszukiwani na wie okoliczne.

Każde próbné zamówienie wysyłamy natychmiast.

COSULICH LINE

UDAJĄCY SIĘ DO

BRAZYLJI lub ARGENTYNY

(W AMERYCE POŁUDNIOWEJ)

NAJŁATWIEJ załatwiają swe formalności podróżne zwracając się po informacje do naszych biur:

KRAKÓW, Radziwiłłowska 23. **WARSZAWA**, Królewska 39.

oraz **NĄJSZYBCIEJ** odbywają swą podróż naszymi parowcami:

„SOFJA” 13 kwietnia.

603 10-0

„ATLANTA” 18 maja.

„FRANCESCA” 8 czerwca.

3-cia klasa do Brazylii lub Argentyny dolarów 41.

Nadzwyczaj wygodna 2-ga klasa dolarów 100 i wzwyż.

Ceny rozumieją się nawet ze wszystkimi kosztami i 5-cio dniowym utrzymaniem w porcie. Prospekta szczegółowe, ceny 1 i 2-giej klasy oraz wszelkie informacje udziela się na żądanie.

Nawozy sztuczne

Tomasyne

Superfosfat mineralny i kostny

Sole potasowe stasfurckie

20/22%, 30/32%, 40/42% 715

Krajowy kajnit i sole potasowe

Siarczan amonowy i wszelkie inne

z gwarancją zawartości i rychło dostarcza

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

SKONCENTROWANE STASFURCKIE

SOLE POTASOWE

20/22%, 30/32%, 40/42%, 715

podnoszą ilość i uszlachetniają jakość zbiorów. — Hartują zboża i okopowiznę na suszę, wyleganie i zimno. Wolny przywóz. Natychmiastowa dostawa. Cennik darmo i opłatnie. — Zastępstwo:

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Unieważniam zgubioną kartę poborową odroczenia na nazwisko Stanisława Pabisza z Binarowej, p. Biecz. 714

Skradziono tym zaśw. demobil. z P. K. U. Nowy Sącz na kan. Grzegorza Świątko ur. 1899, I. P. A. C., unieważniam. 713

Zdać w aptekach i składach aptecznych.

Od **KASZLU** i przeziębienia
używaj „**PASTYLKI**
NEO-VALDA”

wyrobu LABORATOR. CHEM.-FARMACEUT.

B. KROGULECKI, w Warszawie

dawniej

710 1-0

MODLIŃSKI I KROGULECKI.

Zdać w aptekach i składach aptecznych.

Cunard-Line



Cunard-Line

LINJA KUNARD

Najszybsze i największe okręty na świecie z Gdańska, Cherbourga, Antwerpji i t. d.

DO AMERYKI i KANADY

Emigranci i reemigranci! Formalności związane z zezwoleniem na wyjazd do Ameryki lub Kanady **są trudne**. Należy przeto **we własnym interesie** zgłaszać się osobiście lub listownie z dokumentami i starymi paszportami, bo kwota niezadługo się wy-czerpie w naszym biurze

Linja Kunard Kraków, ul. Szpitalna 30, Hotel Pollera

gdzie wypełniamy chętnie i bezpłatnie wszelkie formularze i podania potrzebne do uzyskania paszportu i wizy.

701 2—2

Baczność!

Nasi pasażerowie posiadający już numerka Konsulatu amer. do zgłoszenia się w czasie **od 1 stycznia do 1 czerwca 1923** i nie posiadający jeszcze wizy ameryk. winni we własnym interesie **natychmiast** przesać owe numerka do naszego biura w Krakowie wraz ze znaczkami pocztowymi na 600 marek, byśmy uzyskali przedłużenie owych numerków na czas późniejszy. W czasie bowiem aż do 1 czerwca 1923 mimo numerków żadne wizy **nie** będą udzielane.

Cena przejazdu 3-cią klasą z Krakowa do New Yorku 106 dol.

Amerykański podatek pogłówny wynosi 8 dolarów.

Przekazy z Ameryki wypłacamy naszym pasażerom do 300 dol.

Wikt znakomity.

Kajuty dla 2—4 osób.

Przeprawa morzem 5 dni.

Kto raz naszą linią jechał, ten wie, jak ją cenić i inną linią nie będzie chciał jechać.